

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Naskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 67

Poznań, piątek dnia 12 lutego 1932

Rok XXVII

Dymisja min. Strassburgera

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, min. Henryk Strassburger podał się do dymisji. Dymisję przyjęto.

Miejsce p. Strassburgera obejmie dotychczasowy konsul generalny w Królewcu p. Papée. (w)

Zmiany w Banku Gosp. Krajowego

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Dyrektor BGK. prezes komitetu budowy nowego gmachu tegoż banku, dr. Szeńk został przeniesiony w stan spoczynku.

Jak słychać, w niedalekiej przyszłości nastąpią dalekoidące zmiany na naczelnych stanowiskach zarówno w centrali banku, jak i w oddziałach na prowincji. (w)

Zamówienia sowieckie

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek, sowiecka misja handlowa podpisała umowę z zakładami Modrzejewskimi o natychmiastową dostawę tysiąca ton drutu kolczastego za gotówkę. (w)

Wykluczenie ze Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Zarząd Stronnictwa Ludowego zawiadomił marszałka Sejmu o wykluczeniu z klubu posła Diducha, który żerował na emigrantach z Polonji amerykańskiej.

Jeździł on tam kilka razy i brał zaliczki na poczet waloryzacji składek Polaków amerykańskich w PKO. (w)

Wstrzymanie znoszenia powiatów

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) — W komisji administracyjnej B. B. odrzucił wniosek Klubu Nar. o wstrzymanie kasowania starostw.

Referent Rymar poruszył szereg niewłaściwości, m. in. wskazał, że projekt podziału administracyjnego przyłącza powiat Mogilno do Pomorza, a Strzelno do Poznania, a Rada ministrów połączyła oba powiaty razem.

Dyrektor departamentu Kaweck i oświadczył, że rząd narazie zrezygnował ze zniesienia dalszych powiatów i sprawa ta będzie aktualna dopiero po wprowadzeniu nowego podziału na województwa. (w)

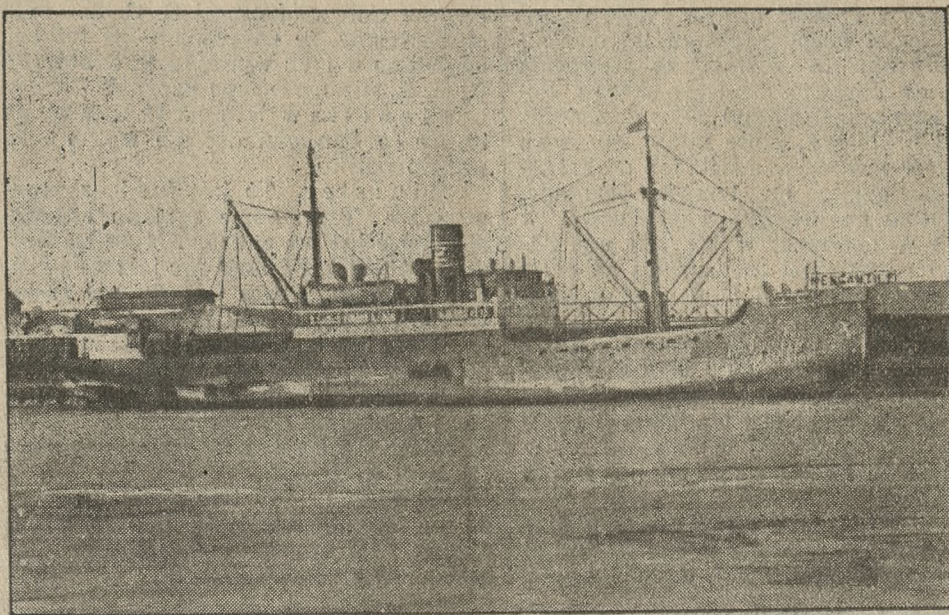
B. B. a wychowanie religijno-moralne

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) — W komisji oświatowej prowadzono obszernie debaty nad ustrojem szkolnym, zwłaszcza nad szkolnictwem średnim. Wniosek Klubu Narodowego, domagający się łącznie z wnioskiem ks. Szydelskiego, oparcia wychowania w szkole średniej o wychowanie religijno-moralne oraz — niezależnie od proponowanych eksperymentów — utrzymania 8-klasowego gimnazjum, został przez B. B. odrzucony. (w)

Proces Wrony-Lamota

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Na czwartek był wyznaczony proces b. wojewody Lamoty przeciwko redaktorowi „Myśl. Niepodległej” Niemojewskiemu, który prowadził silną kampanję przeciwko Lamotowi.

Ponieważ niektórzy świadkowie nie przybyli, sprawa została odroczone. (w)



„Śląsk” w Helsinkach po przybyciu z Tallina. Kadłub statku pokryty śniegiem, szronem i sopłami lodu. (Do korespondencji w numerze dzisiejszym.)

Hałasa przewieziono dzisiejszej nocy pod silną eskortą do Poznania

Wydanie Hałasa w Zbąszyniu władzom polskim — Na dworcu w Poznaniu — Transport do aresztu policyjnego i przesłuchanie przez prokuratora

W dniu wczorajszym nastąpiło dawno zapowiadane wydanie Hałasa władzom polskim. Wiadomość o tym fakcie doszła do Poznania pod wieczór i wywołała zrozumiałe zaciekawienie.

Hałasa przebywał na stacji pogranicznej po stronie niemieckiej do wczoraj wieczora. Wydanie jego władzom polskim na granicy nastąpiło o godzinie 17-tej. Policja polska przejęła od władz niemieckich skutego w kajdany aresztanta, zapieczętowaną paczkę z aktami dochodzeń władz francuskich oraz protokoły niemieckie. Po podpisaniu odpowiedniego dokumentu, Leona Hałasa odstawiła eskorta, składająca się z umundurowanego policjanta i uzbrojonego w rewolwer wywiadowcy policji śledczej, do pociągu, odjeżdżającego w kierunku Poznania. Ze zrozumiałych względów na peronie ustawiono silniejszy oddział policji i zarządzono bardzo ostre środki bezpieczeństwa. Publiczności na peron nie wpuszczano. Mimo iż termin ekstradycji Hałasa był traktowany niezwykle poufnie, wiadomość o nim rozeszła się wśród ludności miasta Zbąszynia bardzo szybko.

Przed nadejściem pociągu ze Zbąszynia, na peronie w Poznaniu zgromadziła się znaczna ilość ciekawych. Powstały nawet spory, gdyż w tłumie byli sceptycy, nie dający wiary, że Hałasa rzeczywiście przywiezła. Wątpliwości rozpraszali jednak licznie zgromadzeni kolejarze. Mundurów policyjnych początkowo było niewiele, liczba ich wzrosła dopiero na krótko przed przybyciem pociągu. Równocześnie też zjawili się oficer i dwaj żandarmi z nasadzonymi bagnietami.

O godz. 22.03 zajeżdżał przed peron pociąg zbąszynski. Policja poczęła urzędować, z trudem torując sobie drogę do wagonu, w którym znajdował się Hałasa. Do przedziału III klasy wszedł naczelnik dworca p. Wojciechowski. Nastąpiła krótka narada. P. Wojciechowski poradził konwojowi, aby, w celu swobodnego przeprowadzenia aresztanta, wysadzić Hałasa po przeciwnej stronie pociągu. Za chwilę konwojenci i Hałasa wysiedli z pociągu od strony toru. Hałasa ze skutem: rękami szedł w środku, w otoczeniu silnego konwoju. Ubrany był w czarny płaszcz, sięgający do kolan, i czarny melonik. Szedł szybko, zdecydowanym krokiem. Przepro-

wadzono go przez tor kolejowy na odwach posterunku dworcowego. Po drodze usiłował dokonać zdjęcia fotograf p. Majewski. Fotografia jednak nie udała się, gdyż konwój przeszedł zbyt szybko.

Na odwachu posterunku dworcowego zatrzymano się tylko małą chwilę. Zastępca komendanta posterunku pobiegł po dorożkę samochodową. Wybór padł na numer 243. Wywołało to wśród szoferów niezadowolone, gdyż przedstawiciel władzy bezpieczeństwa wybrał pojazd z pominięciem kolejk. Chodziło mu jednak o mocną karoserję, aby uniknąć niespodzianki podczas transportu. Dorożka samochodowa zajeżdżała przed posterunek. Do poczekalni za policją wtoczyło się kilka osób, m. in. dwie panie. Kilku ciekawych wspięło się do okien odwachu, aby zobaczyć Hałasa. Z tymi policja miała prawdziwy kłopot. W tłumie słychać było w pewnej chwili donośny baryton pewnego nowotomyszanina: — Od Nowego Tomyśla jechałem tym samym pociągiem i wcale nie wiedziałem, że tam wiozą Hałasa.

Hałasa usiadł w samochodzie pomiędzy dwoma policjantami, trzymającymi nabite karabiny. Eskortie towarzyszył komendant posterunku dworcowego p. Ratajczak. Ciekawi zaglądali przez szyby samochodu. Hałasa wyglądał dobrze: jest wprawdzie blady, ale pełny na twarzy. Wreszcie samochód rusza. Żadny sensacji tłum rozchodzi się powoli, już bez wzywania policji.

Samochód z aresztantem i konwojem wjechał na dziedziniec komendy policji od strony ul. 27 Grudnia. Na dziedzińcu czekali już wiceprokurator sądu okręgowego p. Hrabek i kierownik wydziału śledczego na m. Poznań komisarz Adameczewski.

Eskorta wręczyła p. wiceprokuratorowi Hrabekowi grubą paczkę, pieczętowaną lakiem z zapiskami dochodzeń i dokumentami, dotyczącymi aresztowania Hałasa oraz transportu. Zwłaszcza wiele jest dokumentów, dotyczących transportu, który trwał nieprawdopodobnie długo.

W milczeniu i z dużą swobodą udał się silnie konwojowany Hałasa do kancelarii wydziału śledczego. Tu p. wiceprokurator Hrabek rozpoczął badania domniemanego mordercy śp. Jankowia-

ka. Przesłuchiwanie Hałasa przeciągnęło się do godz. 3 w nocy. Zeznania jego rzuciły na sprawę tajemniczego morderstwa przy ul. Półwiejskiej dużo światła.

Hałasa znajduje się w areszcie policyjnym. Prawdopodobnie dziś nastąpi przewiezienie jego do więzienia sądowego.

W drodze ze Zbąszynia Hałasa zachował się spokojnie, a chwilami nawet objawiał pewien humor. Naogół był on jednak milczący, a podczas rozmowy zapewniał kilkakrotnie, iż jest niewinny i nie jest mordercą swego szwagra. (k)

Pierwsza podróż „Śląska” do Estonji i Finlandji

(Od własnego koresp. „Kurjera Pozn.”)

Gdynia, w lutym.

W dniu 8 bm. polski transportowiec „Śląsk” po odbyciu pierwszej, „dziewiczej” podróży, zwanej z angielską w świecie żeglarskim „maiden voyage”, powrócił do portu gdyńskiego. Przeprowa na północ w dobie huraganów, śnieżyca i kry lodowej była bardzo ciężka. Statek, który przed trzema tygodniami przybył do Gdyni ze stoczni w Naksów i pachniał świeżą farbą i lakierem, pozbył się już młodzieńczego, rzeźbyżożna, nieśmiałego wyglądu. Dzisiaj prezentuje się, jak stary, zaprawiony w bojach wiarus.

O pierwszej podróży „Śląska” do Estonji i Finlandji opowiada jeden z uczestników co następuje:

Z Gdańska wypłynęliśmy w dniu 30 stycznia. Najbliższym naszym celem był port w Tallinie. Na lądzie była ładna pogoda, ale, gdy znaleźliśmy się na morzu, żywioły wzięły się do nas bardzo ostro. Najlepszym dowodem jest dziennik kapitański, gdzie notowany jest huragan o sile dwunastu stopni, czyli o szybkości ponad 40 metrów na sekundę. Burzę mieliśmy od prawej burty, NNO. Kapitan Ciundzewicki oświadczył, że gdyby był na „Chorzowie” (statek, który poprzednio obsługiwał „Linję Bałtycką”), to zawróciłby napewno z drogi. Na naszym kursie, który jest zazwyczaj dobrze uczęszczany, nie widzieliśmy ani jednego statku. Po 53-godzinnej podróży, zamiast przewidzianych, normalnych godzin 36, znaleźliśmy się na reddie portu tallińskiego. Była godz. 9-ta wieczór. Sztyrm był nadal tak silny, że nie mogliśmy wejść do przystani. Dopiero następnego dnia przybył pilot i wprowadził nas do portu.

Przybycie „Śląska” do Tallina było wielkim wydarzeniem. Dzienniki estońskie: „Waba Maa”, „Kaja” i „Päewaleht” zamieściły dłuższe sprawozdania i fotografie statku. Wyrażono pochlebna dla nas opinie, że Polska rozwiązała do pewnego stopnia problem komunikacji zimowej pomiędzy Tallinem i Helsinkami, ponieważ dotychczas, przed „Śląskiem”, wyposażonym w zalety lodolamacza, był tylko jeden statek, „Poseidon”, utrzymujący komunikację na tej linii raz na tydzień. Nie bardzo chce się w to wierzyć, ale tak jest istotnie, że w Helsinkach, stolicy Finlandji, w zimie, poczęła z „Europą” przychodziła dotychczas tylko dwa razy na tydzień. Raz na pokładzie wspomnianego parowca „Poseidon”, a drugi raz na pokładzie statku, kursującego pomiędzy Finlandją i Szwecją. Poniedziałkowe gazety polskie są w Helsinkach dopiero w sobotę.

W Tallinie, gdzie „Śląsk” opróżnił swe ładownie i wydał 300 tonn soli, 150 tonn cukru i 150 tonn sody kaustycznej, kapitan statku i przedstawiciel „Żegluga Polskiej” p. E. Słomnicki, urządzili na pokładzie przyjęcie dla przedstawicieli władz, urzędów i sfer gospodarczych.

M. in. obecni byli estoński wiceminister komunikacji p. Jurgenson, dyrektor parlamentu morskiego inż. Awik, estoński bohater narodowy admirał Pitka, a nawet przedstawiciel „Sowtorgfloty” tow. Czekałow.

Wyjazd z Tallina utrudniała gęsta kłosa, którą wiatr wpędzał do przystani. Na morzu „Słask” dostał się znowu w straszny sztorm, połączony z gęstą śnieżycą. Na przebycie 45 mil morskich, dzielących stolicę Łotwy od stolicy Finlandji, potrzebowaliśmy zamiast czterech godzin, godzin 19. Były chwile, w których zdawało się nam, że statek zdany jest, bezapelacyjnie na łaskę fal. „Słask” uparcie walczył z burzą i mimo przeszkód wciąż posuwał się naprzód. Dowództwo, załoga i sam statek złożyli bardzo trudny egzamin z doskonałym wynikiem. W Helsinkach przywitano nas nadzwyczaj radośnie i wierzyć nie chciano, że z dobrze tam znanego, zimowego orkanu wyszliśmy bez żadnego uszczerbku.

W stolicy Finlandji spędziliśmy jeden dzień. Na pokładzie byli dwa przyjeźdźcy. Po południu obecni byli przedstawiciele rządu i konsulowie zagraniczni, razem około 35 osób, w tem fiński minister przemysłu i handlu Palmgren, dyrektor zarządu portu Jaatinen, charge d'affaires Czechosłowacji, konsulowie Austrii, Rumunii, Grecji itd., dyrektor związku przemysłowców fińskich Wiljanen, dyrektor fińskiego związku eksporterów Jaako Kahna i dyrektor największego fińskiego przedsiębiorstwa żeglownego „Finska Angfyrtygs A. B.” p. Ramsey. Wieczorem podejmowana była prasa fińska i przedstawiciele firm maklerskich i spedycyjnych. Poseł polski w Helsinkach, p. Harwat, ujrzał 25 przedstawicieli dzienników fińskich od skrajnie lewicowych do ultrapravicowych, oświadczył, że chociaż tyle lat jest w Helsinkach, to jednak nigdy nie miał sposobności zetknąć się od razu z tak wszechstronną reprezentacją fińskiej opinii publicznej. Chociaż w Finlandji dnie prohibicji są policzone (kończą się 1 kwietnia), to jednak polskim wódkom na statku przymówiono do ostatniej kropli.

Wyjazd z Helsinek z ładunkiem 150 ton papieru, które z Gdyni zabierze dla Lewantu statek „Svenska Orient Linien”, nastąpił w dniu 6 bm. o godz. 15. 8 lutego o godz. 12 w południe, po 45-godzinnej podróży, przy względnie spokojnym morzu i lekkiej mgle, „Słask” znowu znalazł się w porcie macierzystym.

W krótkim czasie nie będzie już osamotniony w swych wędrówkach na mroźną północ. Około 20 lutego przybywa z Nakskov do Gdyni siostrzany statek „Cieszyn”, również własność „Żegluga Polskiej”, który dzielić będzie ze „Słaskiem” trudy zimowych rejsów do Estonji i Finlandji. F. o. b.

Bezrobocie zapelnia więzienia, szpitale i cmentarze.

Pamiętaj, że nawet drobna oflara Twoja może uratować bliźniego od występku, choroby a nawet śmierci! Wyprzyj więc akcję Komitetu dla spraw bezrobocia na miasto Poznań. Konto P. K. O. nr. 213 005.

LEON BOROWSKI

SOBOWTÓR

NOVELA.

(Dokończenie.)

Czy długo spałem nie wiem. W pewnej chwili usłyszałem przez sen, jak drzwi od mojego pokoju otworzyły się i uczułem, że ktoś ostrożnie zbliża się do mojego łóżka...

Obudzilem się. Istotnie! Jakaś ciemna, wysoka postać sunęła powoli ku mnie!

Chciałem krzyknąć, paniczny strach ścisnął mi kleszczami gardło — i nie wydobyłem z siebie ani słowa. Próbowalem zerwać się i uciekać, lecz strach sparaliżował moje ciało zupełnie, nie zdołałem się nawet poruszyć.

A straszna postać zbliżała się do mnie coraz bardziej...

— Zamorduje — przemknęło mi przez świadomość, i myśli moje poczęły wirować z szaloną szybkością.

Jeszcze raz uczyniłem okropny wysiłek, nie ruszyłem się niestety z miejsca, leżałem bezwładnie, jak przygwożdżony do łóżka.

Zjawia była już przy mnie!

Spodrzęgiem jakieś straszliwie błyszczące oczy, wpatrujące się we mnie uważnie...

Sprawa Wrony-Lamota w dyskusji sejmowej

Wczoraj uchwalono budżet i ustawę skarbową w II czytaniu

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) — Na posiedzeniu Sejmu, które przeciągnęło się do 11 w nocy, uchwalono w drugim czytaniu budżet i ustawę skarbową.

W toku dyskusji przemawiał również min. Piłsudski, który omówił sprawę Lamota. Wspomniał, że powstało pytanie, na jakiej podstawie wojewoda Lamot otrzymał pieniądze od prezesa B. G. K. Otóż rada nadzorcza na posiedzeniu we wrześniu 1930, wychodząc z założenia, że Pomorze w porównaniu z innymi dzielnicami państwa przeżywało okres najcięższy, przeznaczyła z zysków pewną kwotę na ulżenie życiu gospodarczemu tej dzielnicy. Decyzja ta została zatwierdzona przez ówczesnego ministra skarbu Początkowo przeznaczono 500 tys. złotych, a potem 475 tys., które miały służyć na pokrycie różnicy w odsetkach od kredytu, udzielanego na terenie Pomorza, względnie na kredyty zapomogowe w takich wypadkach, w których udzielanie tych kredytów ze względu na przepisy, obowiązujące B. G. K., jest niemożliwe. Pieniężni temi miał dysponować prezes B. G. K. w porozumieniu z wojewodą pomorskim. Wskutek późniejszego wniosku wojewody, prezes B. G. K. przyznał 350 tys. złotych Spółdzielni Wydawniczej w Toruniu.

Posel Trampczyński: Pismo gadzinowe.

Min. Piłsudski: Za te pieniądze odkupiono drukarnię od Izby Rolniczej na zasadzie kredytowej, co widzimy z

dokumentów, które posiada prof. Rybarski. Był to wniosek o zahypotekowanie sumy dłuższej na ruchomości, należącej do spółdzielni. Powstała kwestja, na czyje imię zapis dłużny ma być zrobiony. Wojewoda Lamot, ustępując, przełał prawo dysponowania tą sumą na ewentualnego następnego wojewodę.

Posel Rybarski: Sąd odmówił. Minister: Chodzi o to, że p. Lamot nie rozporządzał tem jako osoba prywatna, ale jako wojewoda.

Posel Rymar: Dlaczego nie BGK? Minister: Dlatego, że już w uchwałach rady nadzorczej B. G. K. było powiedziane, że pożyczki mogą też być udzielone w tych wypadkach, w których B. G. K. nie może tego uczynić.

Stanisław Stroński: Dać na to, na co Bankowi dać nie wolno. To jest po polsku.

Minister: To jest fundusz zapomogowy. Tam, gdzie zniżono odsetki, pieniądze już nie wrócą. Natomiast fundusz pożyczkowy może być jeszcze zwrócony. Czy p. prezes Górecki nie został wprowadzony w błąd przez p. wojewodę, tego nie wiem, bo to nie jest w moim resorcie. Zwróciłem się do p. ministra spraw wewnętrznych, który obiecał wezwać p. Lamota do wyjaśnienia.

Posel Rybarski: Tam napisano „złoty w złocie”.

Minister: W tym akcie wojewoda nie figuruje i za treść jego nie odpowiada. Bo to jest akt jednostronny przedstawicieli spółdzielni. (w)

Straszliwa zbrodnia w Serves

30-letni Piotr Delafiat zamordował kolejno swoją żonę, babkę, matkę, wuja i dwoje dzieci — Niestychny cynizm potwornego zbrodniarza

Paryż, 11. 2. (PAT.) Tajemnica strasznej w swem okrucieństwie zbrodni, dokonanej na 6 osobach w małej miejscowości Serves, została dziś wyjaśniona.

Morderca jest 30-letni Piotr Delafiat, który w okrutny sposób zamordował swoją matkę, żonę, babkę, 2 dzieci i wuja. W chwili, gdy cała wieś w stanie silnego podniecenia zbiegła się na miejsce zbrodni, nadjechał Delafiat. Twierdził on, że od kilku dni przebywał w okolicy u swego przyjaciela. Delafiat zdawał się być tak bardzo przygnębiony, że podejrzenie, skierowane przez żandarmerję przeciwko niemu, wywołało oburzenie ludności. Dziś rano po długim przesłuchiwaniu Delafiat przyznał się do winy.

Morderca wrócił w poniedziałek późnym wieczorem do domu i rzucił się z siekierą na swoją żonę, nic nie przeczuwającą, i zadał jej kilka ciosów. Następnie porzucił siekierę i schwywszy noż rzeźniczy, stanął w progu do pokoju swej babki i poprosił

ją o herbatę. Gdy staruszka, udając się do kuchni, przechodziła koło niego, rzucił się na nią i wbił jej z całej siły noż w plecy. Staruszka, nie wydawszy ani jednego krzyku, padła trupem na miejscu. Odgłos ten obudził wuja Delafiat. Skoro wyszedł na korytarz, natknął się na mordercę, który jednym uderzeniem wbił mu noż w pierś. Przekonawszy się, że wuj jeszcze żyje, morderca wrócił do pokoju i zdjąwszy dubeltówkę, strzelił dwukrotnie w głowę starca, poczem zmasakrował mu kolbę twarz i czaszkę. Następnie morderca udał się z zimną krwią do innych pokoi, gdzie znajdowała się jego matka i kilkakrotnie strzelił do śpiącej. Obudzona strzałami córka mordercy wyskoczyła z łóżka i, widząc zwłoki, poczęła płakać. W tym momencie Delafiat spokojnie wymierzył do dziewczynki z dubeltówki i dał strzał w głowę. Następnie, zauważywszy w koryście kilkumiesięczne dziecko, chwycił porzucony noż i zatopił go w pierś niemowlęcia. W czasie przesłuchiwania powie-

dział z ironicznym uśmiechem: Gdyby tam było jeszcze więcej osób, to wszystkie bym wymordował. Zapytany o powody strasznej zbrodni, odpowiedział: Działalem pod wpływem nienawiści. Nie mogłem już dłużej znieść ani wuja ani wszystkich innych.

Echa memorjału Senatu Uniw. Jagiellońskiego

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) — Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej przy budżecie min. oświaty zabrał głos min. Jędrzejewicz w sprawie memorjału Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego i potraktował to jako objaw pewnych tendencji politycznych oraz jako objaw niesubordynacji podwładnych wobec ministra.

Wystąpienie jego wywarło bardzo silne wrażenie i liczne komentarze, zwłaszcza, że równocześnie odbywał się zjazd rektorów wyższych uczelni właśnie w sprawie ustroju szkolnego. (w)

Rabunek w pociągu

Lwów, 11. 2. (PAT.) „Ekspres Wieczorny” donosi, że w nocnym pociągu, idącym z Kołomyży do Lwowa, 3 osobnicy dokonali zuchwałego rabunku na osobie studenta Siekierki, jadącego na studia do Pragi i wiozącego pieniądze dla kolegów.

Nieznani sprawcy odurzyli studenta dymem z papierosów, poczem zrabowali mu pieniądze. Gdy student począł prosić bandytów o pozostawienie mu pewnej kwoty, bandyci zwrócili mu 4 dolary i wszystkie pieniądze czeskie.

Niezwykłe zjawisko

Łuków, 11. 2. (PAT.) W gminie Wojcieszków w pow. łukowskim o godzinie 24.30 w nocy usłyszano niezwykle grom. Równocześnie odczuć tak silne wstrząśnienie, że niektórzy mieszkańcy przebudzili się. Podobny wstrząs powtórzył się o godzinie 7 rano.

Mieszkaniec tej wsi, Gołaszewski, zgłosił policji, że gdy wyszedł po tym wypadku przed dom, zauważył w pobliżu długą szczelinę w ziemi.

Transmisja nabożeństwa z Rzymu

Wiedeń, 11. 2. (PAT.) Radjo wiedeńskie donosi, że jutro, t. j. w piątek, o godz. 11.30 transmitowane będzie nabożeństwo z kościoła św. Piotra w Rzymie z okazji 10-lecia pontyfikatu Piusa XI.

Ojciec Święty wygłosi przemówienie i udzieli wiernym błogosławieństwa.

Śnieg w Palestynie

Wiedeń, 11. 2. (PAT.) Z Jerozolimy donoszą, że z północnej części Palestyny nadchodzą wiadomości o niezwykle ostrej zimie.

W Mosulu spadł śnieg, pokrywając miasto grubą powłoką. W miejscowości Amadia mieszkańcy nie mogą opuścić swych domów z powodu silnej zawiei śnieżnej.

Nie oddychałem już nawet. Słyszałem tylko łomot własnego serca i odczuwałem prawie że bolesne pulsowanie krwi w skroniach.

— Boże ratunku, ratunku! Zjawia wyciągała ku mnie rękę... Przymknąłem oczy, przygotowany już na wszystko.

Gdy je znowu otworzyłem, czarna postać miała już w ręku kluczyk od mojej szuflady, który wyciągnęła widocznie z pod poduszki. Przez chwilę jeszcze wpatrywała się we mnie, aż wreszcie odeszła do biurka, otworzyła kluczykiem szufladę i wysunęła ją prawie zupełnie.

— Moje pieniądze! Tyle nadziei i radości, tyle planów na przyszłość, tak misternie skonstruowany gmach mego przyszłego szczęścia walił się w gruzy!

Rozpacz przywróciła mi siły. Zerwałem się z łóżka, podbiegłem do ubrania i momentalnie wyjąłem rewolwer z kieszeni.

Czarna postać ani drgnęła. Zmierzyłem szybko i pociągnąłem za cyngiel.

Spodziewałem się głośniego huku i sądziłem, że straszny intruz padnie trupem na ziemię.

Cisza, jaka panowała nadal, uderzyła i przeraziła mnie, odebrała mi orientację do reszty; strzał nie nastąpił.

Pociągnąłem za cyngiel drugi raz, trzeci, czwarty, dziesiąty... Cisza...

I nagle rozległ się śmiech straszliwy. Nie zapomnę go do końca życia.

Czyście słyszeli kiedy śmiech szaleńca, który za chwilę ma się rzucić na swą bezbronną ofiarę?

Szatański śmiech rozlegał się coraz silniej wśród grobowej ciszy, odbijał się od ścian pokoju, wracał i dzwijał mi w uszach, jak piekielny dzwon.

Drżałem na całym ciele, już nic nie rozumiałem z tego, co się dzieje.

A teraz nastąpiło to, czego nie mogę właśnie wytłumaczyć i co dotąd pozostało dla mnie niejasne... Ta scena jest tak niesamowita i tajemnicza, że na samo jej wspomnienie płaczą mi się myśli.

Tom Brown przesunął ręką po czole, jakby chciał odegnąć od siebie jakieś straszliwe wizje, i po chwili ciągnął dalej:

Śmiech ten znowu obezwładnił mnie do reszty, niepodobieństwem dla mnie było wykonać jakikolwiek ruch. Stałem jak skamieniały.

Ale w duszy mojej szalała burza! Czulem swoją niemoc i nicosi wobec rozgrywających się wypadków, a ja wszak tak pragnąłem ocalić swoje pieniądze!

Wstrętne widmo wyciągnęło rękę po moją tekę!

Ogarnęła mnie wściekłość! I tak spienione, gniewne bałwany biją z szumem o niewzruszone skały, odskakuia i znowu uderzają, tak moja wola rozbiła się o bezwład ciała raz po raz

Nagle zamarla we mnie i dusza! Zobaczyłem samego siebie, stojącego przed czarnym rabusiem z zaciśniętymi pięściami i dyszącego gniewem.

Zawrzała walka, zacięta, straszna! Szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę.

Wtem w rękę czarnego napastnika błysnął noż!

Uczulem silny, przeszywający ból w prawem ramieniu, a jednocześnie widziałem zauważyć, że mój sobowtór chwycił się na nogach i słabnie w walce, jakby stracił stopniowo siły; przeciwnik odnosił zwycięstwo.

Ale nie!

Sobowtór, zebrawszy widocznie resztki sił, skoczył niespodzianie ku swemu wrogowi, który już prostował się dumnie, mniemając, że pokonał nieporównanie obrońcę moich pieniędzy, wyrwał mu noż z ręki i począł zadawać ciosy z niebywałą zaciekleścią.

Czarny bandyta runął na ziemię, jęcząc...

A w chwilę potem i ja straciłem przytomność.

I może sądziłbym teraz, kończył Brown, że to wszystko było snem lub halucynacją, gdyby nie ten trup Toma Borucha, uciekiniera ze szpitala dla obłąkanych, którego znalaziono w moim mieszkaniu, i nie ta rana, jaką istotnie odniosłem, aczkolwiek byłem jedynie widzem...

Koniec

KALENDARZYK

Piątek, 12 lutego 1932.

Słońce: wschód 7,17; — zachód 16,58; —
długość dnia 9 godz. 41 min.
Księżyc: wschód 8,54; — zachód 23,50; —
przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Eulalia P.; jutro Julian M.
Kal. słow.: Radzyn Św.; jutro Jordan Św.

Zebrańia

- Dziś o 19 Stow. Urzędniczej Kasy Pogrzebowej walne zebr. w sali 19 Domu Rzemieślniczego;
o 18 Zw. Kioskarzy w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Słusarska 6;
o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Zmartwychwstanie) w ognisku;
o 19,30 Kółko Eucharystyczne Panien (Jezyce) — nabożeństwo, poczem zebranie w ochronce;
o 19,30 Stow. Porządku Publ. (Wilda) u p. Figla na Wierzbicicach;
o 19,30 „Akord” Tow. Śpiewacze (Jezyce walne zebranie u p. Bigosa, ul. Zwierzyniecka;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy) w salce 20 Domu Rzemieślniczego;
Jutro o 19 Komp IV Marynarzy Powst. im. A. Białoszyńskiego u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19,30 Kółko Absolwentów I szkoły wydzielonej w auli;
o 20 K. S. „Sparta” u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Zrzeszenie Zw. Zaw. Automobili- stów Ziemi Zach. u p. Jaszka, ulica Kraszewskiego 16;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Łęczyńskiego o godz. 15,30 z kapł. Św. Józefa.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kapitan z Koepenicku”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Car Paweł I.” — Występ gościnny Junoszy - Stępowskiego i A. Węgierki. (Premjera).

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — „Hrabia Luxemburg”.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne
Niedziela, 14. 2. XVIII koncert symfoniczny. Dyrygent: Zygmunt Latoszewski. Solista: Prof. H. Bassermann.

TEATR NARODOWY

DZIŚ — godz. 5 i 7 „Ogniem i mieczem”.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty

Gdynia, 11. 2. (Tel. wł.) Z każdą chwilą mnożą się poszlaki, że notoryczny rabuś Józef Kos, ujęty i postrzelony tutaj wczoraj przez naszą policję, był sprawcą napadu na kasę w gdańskiej remizie tramwajowej. Znalaziono u niego płaszcz i kapelusz, które poznają świadkowie napadu, oraz czyste blankiety dowodów osobistych i paszportów z fotografiami. Znalaziono też u niego dokument na nazwisko Franciszka Piotrowskiego. Równocześnie ujawniono, że Kos przed swem aresztowaniem proponował pewnemu osobnikowi spółkę w interesie handlowym z udziałem 4000 guldenów gdańskich. Taką właśnie sumę zrabowano w tramwajach w Gdańsku.

Przypuszcza się, że współnikiem napadu rabunkowego w Gdańsku był mieszkaniec w Tczewie syn Kosa. Na prośbę policji gdzńskiej młodego Kosa aresztowano w Tczewie i jest on obecnie w drodze do Gdyni.

Józef Kos jest znanym bandytą, poszukiwanym przez policję polską, gdańską i niemiecką. W latach 1921 do 1924 Kos grasował na północnym Pomorzu, gdzie specjalizował się w rabunkach kościelnych. Przytrzymany, stanął przed sądem w Starogardzie, gdzie odsiedział karę pięciu lat więzienia. W roku ubiegłym, gdy w pow. kartuskim ujęto go pod zarzutem napadu rabunkowego, zbiegł on konwując go policjantom i przeszedł nielegalnie granicę niemiecką, gdzie się ukrył. Jak wynika z listów, pisanych do żony, był on w Essen i Mannheim. Według niepotwierdzonych wersji, miał on się wylamać z więzienia w Berlinie, a władze niemieckie wyznaczyły za jego ujęcie 2000 marek nagrody. Szczegóły te bada obecnie tutejsza policja, która zwróciła się do berlińskiego prezydium policji o informacje. Zaznaczyć należy, że Kos jest człowiekiem inteligentnym i dobrze się prezentującym. Pod nazwiskiem żony swej, Juljany, miał w Tczewie dwie kamienice oraz prowadził hurtowy handel paszy. Stan zdrowia Kosa jest poważny, ale nie jest wykluczone, że uda się go utrzymać przy życiu. Kula karabinowa, która przeszła w czaszkę koło prawego ucha, urzuciła w oku. Lekarze obawiają się jedynie zakażenia krwi, spowodowanego przebiegiem przewodu usznego. S. B.

Żałobne posiedzenie Rady miejskiej

ku uczczeniu pamięci prezesa śp. Witolda Hedingera

Celem uczczenia pamięci i złożenia hołdu cieniem przedwcześnie zgasłego i zasłużonego około dobra miasta, długoletniego prezesa Rady miejskiej stol. m. Poznania, śp. inż. Witolda Hedingera, wiceprzewodniczący p. radca Wybieralski zwołał wczoraj do sali Odrodzenia w starym ratuszu nadzwyczajne posiedzenie, w którym wzięli udział członkowie Magistratu in corpore i kolegium radzieckie prawie w komplecie.

Wśród uroczystego a żałobnego nastroju p. radca Wybieralski wygłosił podniosłe przemówienie następującej treści:

Wieżę o śmierci śp. prezesa naszego odbiła się bolesnym echem po całym mieście. Tem boleśniej dotknęła ona nas, którzyśmy z nim współpracowali, a którym on przewodził.

I zaiste wierzyć się nie chce, że ten tak czerstwy, ten tak pełen życia i pogody człowiek przeniósł się od nas na zawsze w zaświaty.

Lecz nie jest to złuda, niestety jest to surowa rzeczywistość. I gdyby nie wszechwładza losu, któremu wszyscy

poddać się musimy, wyrwałby się z pierśi naszej okrzyk protestu, że odwołano człowieka, znajdującego się w pełni rozwoju sił, odwołano człowieka, który znajdował się w środowisku pełnego poświęcenia pracy.

Czem był śp. Witold Hedinger dla naszego miasta, wiemy o tem wszyscy i w tym naszym gronie podnosić tego nie potrzebuję. Dla nas, dla radnych miasta był on nie tylko przezornym kierownikiem, lecz naszym kochanym i dobrym kolegą. Powiedzieć to mogę śmiało w imieniu wszystkich radnych, bo Jego kryształowy charakter, Jego nieoceniony takt i Jego uprzejmość osobista musiały ująć każdego i nikt nie mógł być Mu nieprzyjacielem.

Składając cieniem Jego hołd i dziękując Mu za wszystko, co dla miasta naszego uczynił, zapewnić Go mogę, że miłość i przyjaźń dochowamy Mu na zawsze. Pamięci Jego, która w Radzie naszej trwać będzie po wszystkie czasy, cześć!

Przemówienie wiceprzewodniczącego wysłuchali zgromadzeni w głębokim milczeniu stojąc.

Uchwały korporacji miejskich

W nawiązaniu do przemówienia swego p. radca Wybieralski podał do wiadomości zgromadzonych, że w porozumieniu z prezesami poszczególnych klubów oraz z Magistratem postanowiono:

- 1) pogrzeb śp. prezesa Witolda Hedingera urządzić na koszt miasta.
- 2) utworzyć przy prezydium Rady miejskiej fundusz im. śp. Witolda Hedingera dla wspomagania bezrobotnych i wvasygnować na ten cel z środków budżetowych, stojących do dyspozycji przewodniczącego Rady miejskiej, kwotę 1 000 zł.
- 3) upoważnić zastępcę przewodniczącego Rady miejskiej do złożenia kondolencji rodzinie śp. Hedingera oraz do pożegnania zwłok zmarłego w imieniu Rady miejskiej.

Nadto zakomunikował p. radca Wybieralski powziętą przez Magistrat rezolucję, aby pamięć śp. prezesa Hedingera utrwalić w aktach miejskich przez utworzenie specjalnego funduszu Jego imienia na cele dobroczynne. Szczegóły tej rezolucji będą przedmiotem obrad Magistratu i Rady miejskiej.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Witolda Hedingera odprawia się w kościele Serca Jezusowego na Jezycach w sobotę, 13 bm. o godz. 11-tej.

W sprawie pogrzebu śp. prezesa Rady Miejskiej Witolda Hedingera otrzymujemy następujący komunikat:

Uroczystość żałobna odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 15 w sali Rady Miejskiej (na II. piętrze nowego ratusza) w następującym porządku:

- a) Orkiestra Teatru Wielkiego odegra Adagio z symfonji Beethovena.
- b) Przemówia: wiceprezes Rady Miejskiej p. Bolesław Wybieralski, prezydent miasta p. Cyryl Ratajski, radny miasta p. prof. dr. Romuald Paczkowski.
- c) Orkiestra odegra marsz żałobny Chopina.

Orszak żałobny wyruszy o godz. 15,45 i kroczyć będzie ulicami: Starym Rynkiem obok odwachu, Nową, pl. Wolności, 27 Grudnia, Gwarsną, św. Marcinem, Wjazdową, Zwierzyniecką, Przechniczną na cmentarz św.

Towarzystwa, Stowarzyszenia, Cechy itp. zbiorą się przy ul. Nowej o godz. 15,30 celem uformowania pochodu. Czoło pochodu, t. j. orkiestra i pluton straży pożarnej, stanie na ul. Nowej, za nimli towarzystwa, stowarzyszenia, cechy i urzędnicy miejscy. Doszedłszy do bram cmentarza, grupy, idące przed karawanem, za wyjątkiem orkiestry i plutonu straży pożarnej, idą w dalszym ciągu bez przerwy ku ul. Marsz. Focha, aby się tam rozwiązać.

Wyznaczeniem miejsc w pochodzie i utrzymaniem porządku zajmą się porządkowi z łona urzędników miejskich.

Dostęp do zwłok Zmarłego w sali Rady Miejskiej otwarty jest dla publiczności w sobotę od godz. 9 do 1 w południe.

Wejście do ratusza na uroczystość żałobną tylko za kartami wstępu, które wydaje w ograniczonej ilości biuro Rady Miejskiej (dyr. Tyrakowski) pomiędzy 5 w ratuszu w dniu pogrzebu pomiędzy godz. 9 a 10

Msza św. żałobna za spokój duszy śp. Zmarłego odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 10 przed południem w kościele Farnym.

Ku uczczeniu śp. Witolda Hedingera, długoletniego prezesa Rady Nadzorczej. Spółka Stolarska — Sp. Akc. w Poznaniu ofiarowała na ubogich miasta Poznania kwotę 150 złotych.

Sokoli! Sokolice! W sobotę, dnia 13 bm., o godz. 15,30 zbiórka druhen i drubów gniazd miejscowych celem wzięcia udziału w ostatniej przysłudze śp. druha Witolda Hedingera, zasłużonego gorliwego członka naszej organizacji. Zarząd gniazd dolożą starań, aby ich członkowie stanęli wraz ze sztandarem w jaknajwiększej liczbie na miejscu zbiórki punktualnie.

Czołem! Naczelnictwo Okręgu.

Kandydaci na prezydenta Rzeszy

Berlin, 11. 2. (Tel. wł.) Napięcie z powodu zbliżającego się rozstrzygnięcia w sprawie kandydatury na prezydenta Rzeszy jest coraz większe. Prasa lewicowa pełna jest wiadomości o tarciach w łonie opozycji narodowej, a nawet w partii hitlerowskiej. „Vossische Zeitung” donosi, że hitlerowcy zamierzają wysunąć członka swej partji ks. Augusta Wilhelma Hohenzollerna, zwanego popularnie „księciem Auwi”.

Nie wskazywałby na to jednak artykuł Goebelsa w dzisiejszym „Angriff”, domagający się prezydenta, któryby był nie tylko prezydentem ale i wodzem. Jest to wyraźna aluzja do samego Hitlera. W sprawie osoby Hindenburga Goebels stwierdza, że Hindenburg nazwiskiem swem pokrywał plan Younga i politykę Brueninga. Tę politykę Brueninga należy obalić bez żadnych kompromisów. Jeżeli nie można tego uczynić razem z Hindenburgiem, to trzeba to zrobić przeciwko niemu, chyba, że Hindenburg zdecyduje, aby to zrobić bez niego.

Artykuł Goebelsa potwierdza dotychczasowe doniesienia Waszego korespondenta. Decyzja Hindenburga, czy przyjmie kandydaturę i z jakich rąk, względnie czy wogóle jej nie przyjmie — a radę to daje mu między wierszami Goebels — ma zostać ogłoszona, jak donosi „Berliner Tageblatt”, już w piątek. Pismo to twierdzi, że Hindenburg kandydaturę przyjmie. Z innej strony, dowiaduje się Wasz korespondent, że decyzja ma jednak zostać ogłoszona dopiero w sobotę albo nawet w niedzielę. W razie przyjęcia kandydatury przez Hindenburga stanowisko opozycji będzie trudne. Jednakże jest ona zdecydowana, zwłaszcza partja hitlerowska, podjąć walkę. (D)

Sytuacja pod Szanghajem

Lizbona, 11. 2. (PAT.) Krążownik „Adamastor” wyruszył z Makao i udał się do Szanghaju.

Szanghaj, 11. 2. (PAT.) Samolot japoński rzucił bombę na przedziałnię bawelny, znajdującą się na amerykańskim odcinku międzynarodowej koncesji w Szanghaju. 5 Chińczyków zostało zabitych a 15 zranionych.

Japończycy koncentrują nadeszłe posiłki w przewidywaniu ofensywy, którą — jak tu przypuszczają — rozwiną 13 bm. na Sza Pei i fort Wu Sung. 16 pilotów otrzymało rozkaz przeprowadzenia do Szanghaju kilku wojennych statków japońskich, które w liczbie 40 stoją obecnie w ujściu rzeki Jang Tse, koło Nankinu.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * W dniu dzisiejszym przybywa do Poznania Prezes Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy prezydium Rady Ministrów, b. minister Cz. Klarner w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym na terenie Województwa Poznańskiego. P. minister zabawi w Poznaniu dwa dni i odbędzie konferencję z p. wojewodą Raczynskim.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz trzeci owacyjnie na premierze przyjęta najgłośniejsza sensacja teatralna bieżącego sezonu „Kapitan z Koepenicku” K. Zuckmayera. Arcyciekawa akcja tego reportażu scenicznego, zamkniętego w 15 krótkich, lecz mocnych i wyrazistych obrazach, ukazuje widzom słynne wydarzenia oraz głębię jego istotnych motywów.

Z Teatru Nowego

Dziś premiera potężnej sztuki Merzłowskiego „Car Paweł I”, w której biorą udział bawiący na gościnnych występach mistrz Junosza - Stępowski, kreujący cara Pawła, i znakomity artysta i reżyser Aleksander Węgielko w roli następcy tronu Aleksandra. Dzięki występom obu znakomych gości, premiera dzisiejsza stanowi niebywałą sensację, będąc jedynym tematem rozmów całego kulturalnego Poznania.

„Caryca i Rasputin”, sensacyjny reportaż historyczny w 11 obrazach, wystawiony będzie w niedzielę o godz. 3,30 po poł. Ceny znacznie niższe.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Dziś, jutro i w niedzielę wieczorem w dalszym ciągu kapitalna operetka Lehara „Hrabia Luxemburg”. Na jutrzejszem przedstawieniu „Hrabiego Luxemburga” królowa Operetki polskiej Jadwiga Fontanówna obchodzić będzie rzadki jubileusz, mianowicie setny z rzędu występ na scenie Teatru „Uśmiech”, którego jest największą i najmiłą atrakcją.

Najbliższą premierą „Uśmiechu” będzie niefrasobliwa i arcywesoła operetka L. Falla „Rozwódka”.

Teatr Wielki

Koncert symfoniczny z prof. Bassermannem

Niedzielnv koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim zasługuje na szczególną uwagę ze względu na wyjątkowo interesujący program. Orkiestra nasza wykona pod kierownictwem p. Zygmunta Latoszewskiego Beethovena uwerturę „Leonora III”, Francka poemat symfoniczny „Psyche” i Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie”.

Solista koncertu prof. H. Bassermann, znany nam z licznych recitalów, wykona monumentalny koncert skrzypcowy Brahmsa.

SPORT

Hokej na lodzie

„Lechia” — „Warta” II 8:1 (4:0, 2:0, 0:1). Spotkanie o mistrzostwo klasy B przyniosło zasłużone zwycięstwo „Lechji”, w której wyróżnili się Zymalski i Dybalski, zdobywcy bramek. Honorową bramkę dla „Warty” zdobył Pawlak. Gra stała na bardzo niskim poziomie. Sędziował p. Bogdan Piotrowski.

Łyżwiarstwo

Turniej o mistrzostwo Poznania w jeździe figurowej dla pań i panów oraz parami urządy w sobotę i niedzielę na ślizgawce przy ul. Przemysłowej tuż przy Rynku Wildeckim (naprzeciw Wyższej Szkoły Budowy Maszyn) sekcja łyżwiarstwa K. S. „Pogoń”. Złotzenia przyjmuje się na miejscu, na ślizgawce przy kasie. Wpisowe w wysokości 2 złotych pobierane będzie przed rozpoczęciem turnieju. Zawody rozpoczną się w sobotę o godzinie 15,30 a w niedzielę o godz. 14,30. Dla zwycięzców wyznaczono piękne nagrody.

Piłka nożna

„Legja” — „Korona”. Pierwsze spotkanie wymienionych drużyn odbędzie się w niedzielę o godz. 11 na boisku K. S. „Korona” przy ul. Chociszewskiego. Dojazd tramwajem 4 i 5.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

KINO „APOLLO“

KINO „APOLLO“

Najwesejsza komedia dźwiękowa sezonu! Od piątku, dnia 12 lutego 1932 r.

„KRÓLSZWEJKÓW“

czyli **Podpory sportu („Miłość czy sport?“)**

Hallo! W niezrównanej tej komedji VLASTA BURIAN znalazł zwycięskiego rywala! Jest nim rewelacyjny komik **HUGO HAAS** który przebojem zdobył sobie cały świat!

Seanse o godzinie 5 — 7 — 9

Przedprzedaż biletów od godz. 12—1 w południe. Tel. 11-55

Seanse o godzinie 5 — 7 — 9

III Zimowe Igrzyska Olimpijskie

Nowe świetne zwycięstwo Norwegów

Lake Placid, 11. 2. (Tel. wt.) Z powodu nagłej odwilży, jaka nastąpiła w ciągu nocy, musiano odwołać przewidziane na dziś pierwsze dwa biegi dla bobslejów czteroosobowych. Odbędzie się one w piątek. Wogóle nagła zmiana warunków atmosferycznych sprawiła organizatorów w nowe kłopoty. Mimo to popołudniu odbył się konkurs skoków do kombinacji. Zainteresowanie publiczności było bardzo wielkie. Konkurs odbył się w czasie drobnego deszczu na śliskiej skoczni. Według dotychczasowych danych zwycięstwo odnieśli Norwegowie, którzy obok zawodników pozostałych państw skandynawskich, zdolali obsadzić wszystkie czołowe miejsca.

Jak wynika z dotychczasowych obliczeń, zawodnicy norwescy zajęli w ogólnej klasyfikacji w biegu złożonym cztery pierwsze miejsca.

Pierwsze miejsce zajął zwycięzca olimpiady z 1928 r. Groetumsbraten (Norw.), uzyskując skoki 51 i 50 m., 2) Vinjarengen (Norw.) 54 i 62 i pół m., 3) Ole Stenen (Norw.) 53 i pół i 53 m., 4) Kolterud (Norw.) 57 i 54 m. Poza konkursem ustanowił nowy rekord skoczni Andersen (Norw.), uzyskując skok 64 m.

Lake Placid, 11. 2. (PAT.) W odbytej wczoraj narciarskiej 18-ce olimpijskiej przeprowadzono już klasyfikację poszczególnych zespołów państwowych. Pod uwagę brano sumę czasów, osiągniętych przez 3 najlepszych zawodników każdego państwa. 1) miejsce Szwecja 4:17:19; 2) Finlandja 4:20:05; 3) Norwegja 4:22:26; 4) Japonja 4:40:36; 5) Czechosłowacja 4:49:17; 6) Francja 4:57:03; 7) St. Zjedn. 5:00:30; 8) Włochy 5:01:26; 9) Polska 5:03:39; 10) Kanada 5:10:02; 11) Austria 5:14:38; 12) Szwajcaria 5:52:49.

Lake Placid, 11. 2. (PAT.) — W olimpijskim trunieniu jazdy figurowej pań na łyżwach zakończono wczoraj rozgrywki. 1-sze miejsce i tytuł mistrzyni olimpijskiej zdobyła norweska łyżwiarka Sonia Henie, która we wszystkich ćwiczeniach straciła zaledwie 7 p., drugie miejsce zajęła Austriaczka Fritzi Burger, tracąc 18 p., 3) Wilson (St. Zjedn.) 23 p., 4) Kanadyjka Samuel, tracąc 28 pkt.

Lake Placid, 11. 2. (PAT.) Po 7-dniowych zawodach zimowych igrzysk olimpijskich punktacja ogólna poszczególnych państw, biorących udział w igrzyskach, przedstawia się następująco: St. Zjedn. 78 punktów, Kanada 36 p., Norwegja 27 p., Szwecja 22 p., Austria 15 p., Finlandja 10 p., Szwajcaria 5 p.,

Niemcy 4 p., Rumunja 3 p., Włochy 1 p., Belgja 1 p.

Lake Placid, 11. 2. (PAT.) Pomimo niespodziewanej odwilży, warunki śnieżne dla przeprowadzenia konkursu skoków okazały się wystarczające. Przy kolejce skoków Norweg Vinjarengen skoczył 62,50 m., bijąc rekord skoku długości (poprzedni oficjalny rekord w Lake Placid wynosił 60,70 m., ustanowiony był w r. ub. przez tegoż samego zawodnika). W pierwszej kolejce skoków uplasowali się zawodnicy w następującym porządku: 1) Vinjarengen skok 62,50 m. 2) Kaufmann (Szwajcaria) 59,50 m. 3) Chiogna (Szwajcaria) 58 m. 4-te i 5-te miejsca zajęli Kolterud (Norwegja) i Errison (Szwecja) po 57,50 m. 6) Hoell (Austria) 55 m. W pierwszej kolejce skoków Br. Czech skoczył 53 m., co ulokowało go w 1-szej kolejce na 11 miejscu. Niestety pierwszy skok Czecha był z upadkiem.

Wodospad 320 metrów pod ziemią

Ważnym problemem w górnictwie jest odwodnienie kopalni. Sporo jeź jest pod ziemią. Zdarza się nieraz, że kilof górnika natrafi na żyłę wody, która wytryśnie niespodziewanie, grożąc zalewem. O ilościach wody w kopalniach świadczy fakt, że w kopalni Richter w Siemianowicach na naszym Górnym Śląsku w głębokości 320 m.

pod ziemią płynie podziemna rzeka, a do niej wpada wodospad. Sensacyjne zdjęcie tej podziemnej rzeki i wodospadu wraz z wielu innymi, wykonanymi w głębi kopalni „Richter“, są ozdobą zajmującego feljetonu pod tyt. „W głębiach Ziemi Śląskiej“. Barwny feljeton ten znajdują Czytelnicy w ostatnim (7) numerze „Ilustracji Polskiej“. W tym samym numerze warto zwrócić uwagę na bogato ilustrowany aktualny wobec burzy na Dalekim Wschodzie feljeton p. t. „Olśniewająca karjera Japonji“. Z pośród innych artykułów i artykułików wymienić należy artykuł p. t. „Figurka z sańskiej porcelany i jej wynalazca“, opowiadający o J. F. Boettgerze, wynalazcy porcelany, którego 250-lecie urodzin przypada na ten właśnie rok. Mnóstwo zdjęć aktualnych, ilustrujących najważniejsze wydarzenia w kraju i zagranicą, wreszcie zwykle dział stałe, jak odcinek powieściowy, nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, kącik Czytelników, rozrywki umysłowe i t. d., oto uzupełnienie pięknego i obfitego w treść numeru tego doskonalego tygodnika.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Nad ranem“ Ramon Novaro — bo od niego trzeba zaczynać recenzję z jego filmów, choćby z uwagi na liczne wielbielki pięknej młodzieńca — jest tu porucznikiem austriackim Zycie wypełnia mu wino, miłości i karty. A gdy długów jest już za dużo, trzeba się bogato ożenić albo z honorem zastrzelic! Ale porucznik spotkał młodą i skromną dziewczynę, uwiódł ją i przyczynił się do tego, że weszła na zle drogi. Choć późno, spo-

strzegł popełniony błąd, przy pomocy stryja wydobyl się z długów, zrzucił mundur i postanowił się z nią ożenić. Akcja jest ciekawa, chwilami toczy się żywym tempem wesołej komedji, a czasem znów zatrąca o minorowe tony, podsuwa refleksje, porusza głębsze zagadnienia. Ładnymi akcentami są dwie przeciwstawione sobie sceny, rozgrywane się nad ranem Ramon Novaro wygląda ładnie i doskonale utrzymuje ton roli Młody hulaka — porucznik ma w jego interpretacji subtelnie uwypuklone momenty powagi i rozwagi. Bardzo ciekawie przedstawia się jego partnerka — M. Chaudier — w roli młodej nauczycielki muzyki.

Nadprogram — tygodnik filmowy i zabawna komedia p. t. „Psi dramat“, w której świetnie wytresowane psy kapitalnie parodują ludzkie dramaty filmowe. (ver.)

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Wesoły wdowiec“. Bohater, skromny urzędnik bankowy, czujący nieprzeparty pociąg do arystokratyczności i wykintu, spędza wakacje na Riwjerze. Niestety, luksusowy hotel i ruletka szybko wyczerpują jego zasoby pieniężne. Aby spłacić dług, przyjmuje zajęcie w hotelu, które polega na odgrywaniu roli arystokratycznego wdowca. Na tle tego tematu rozsiane są w filmie różne wesołe epizody i nieporozumienia. W roli tytułowej Harry Liedtke odbiegł od zwykłego swego szablonu i jest wyjątkowo miły i komiczny. Publiczność bawi się doskonale wesołymi jego perypetjami.

Nadprogram — zabawna farsa dwuaktowa. (ver.)

KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobotnym na m. Poznań P. K. O. nr. 213 005.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 11 lutego 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. -cznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War. szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.49	47.15	51.—	—	—	377.45	57.45	79.51
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	—	—	51.97	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.50	—	—	14.43	23.76	—	801.12	21.70	163.60
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.48	71.60	58.69	24.62	13.94	351.—	—	71.15	93.85
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	—	575.—	—	—	20.12	3.02	1.253
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	—	56.94	28.—	—	—	—	124.29
Holandja	3	358.31	100 złd. hol.	360.20	207.14	169.73	851.—	40.39	1023.—	—	208.85	286.10
Kopenhaga	6	238.38	100 k. d.	—	—	79.34	18.18	18.94	478.—	—	96.50	133.60
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	30.70	17.62	14.39	—	3.43	87.20	115.90	17.52	21.30
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.916	513.24	4.209	343.—	—	25.40	3.71	512.—	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	37.12	20.22	6.57	87.21	3.93	—	132.67	30.17	27.92
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.42	15.21	12.465	113.—	—	—	—	15.17	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	46.45	—	21.83	66.18	5.19	131.—	175.60	26.57	36.85
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	171.16	100.16	82.11	17.60	19.29	495.—	657.55	—	138.50
Sztokholm	6	238.38	100 k. szw.	—	—	81.07	17.84	—	—	—	93.50	136.50
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	49.35	51.00	—	—	391.75	—	—

Polecamy z Polskiego Towarzystwa dla Polowa Siedz. Sp. Akc. w Gdyni

śledzie Matties i Matfulls

1/4 i 1/2 beczki i małe beczułki po 5 i 17 kg.

Cygański i Semma

hurt. kolonjalna zw. 13 355

Poznań, ul. Wielka 18.

Spec. PALONE KAWY z własnej palarni.

Nowe siły dla mężczyzny

przy używaniu YOPUHAMIN najlepszego środka wzmacniającego — 50 porcyj zł 12,— Przy zapłacie zgóry wysyła franko. Pw 10 329-51.27

Dr. GEBHARD i S-ka — GDAŃSK. Nr. 92.

Buczność! Kopalnia złota!

Hotel, winiarnia i restauracja, w większym, bardzo ruchliwym mieście garnizonowym na Pomczu w najlepszym położeniu, ca. 25 pokoi, komfortowo urządzone, centralne ogrzewanie, łazienki, nowoczesna kuchnia, stała nowa koncesja, hurtownia win, własne garaże, natychmiast z powodu przejścia większego przedsiębiorstwa **do sprzedania**. Obrót w roku 1931 ca. 220.000 zł. — Cena 200.000 zł. wpłata 100.000 zł reszta długoterminowa pożyczka. Poważni reflektanci, którym zależy na dobrej lokacie i oprocentowaniu kapitału i którzy posiadają pożądaną wpłatę, mogą oferty złożyć do ekspedycji Kurjera Pozn. pod **zw 13 338**

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek 12 b. m. o godz. 10,30 w sali restauracyjnej „Bigos“ przy ul. Zwierzynieckiej 22, sprzedam publicznie największą dającym za gotówkę: **większą ilość rozmaitych towarów krótkich, pończochy dziecięce, damskie i męskie, wierzchnie koszule, krawaty, szale, rękawiczki, 14 ubrań kąpielowych, większą ilość bielizny dziecięcej, kołnierzyki, kikaset fartuchów i wiele innych drobnych rzeczy.** Licytacja odbędzie się nieodwołalnie. np 861.

J. Barikowiak
komornik sądowy. Poznań, ul. Poznańska 58-a. Tel. 75 24

LEKARZOWI

zdołnemu dopomogę do osiągnięcia wielkiej kariery i światowego rozgłosu. Oferty (za których dyskrecję ręczę słowem honoru) proszę nadsłać do Kurjera Pozn. pod **zw 13 352**

7 PIENIADZ

zamierzam pewnie i korzystnie ulokować. Proponuję upraszać do Kurjera Pozn. zdwp 27 448

4 — 6 000 dol.

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

27 SZUKA PRACY

Młoda

inteligentna dziewczyna kucharka, znająca dobre gotowanie oraz wszelką pracę, mogąca zastąpić panią domu, poszukuje posady. Oferty Kurjera Pozn. pod 27 283

Osoba

inteligentna młoda zamie się gospodarstwem lub do dzieci. Oferty Kurjera Pozn. pod 27 288

Kucharka

z bardzo smacznym gotowaniem i z bardzo dobrym świadectwami poszukuje posady od 15. 11 lub od 1. III. Miłośniczko obywateln. tylko w lepszym domu. Oferty Kurjera Pozn. pod 27 255

Dziewczyna

szuka posady od 15 z gotowaniem i dobrymi świadectwami. Język polsko-niemiecki. Łaska. we oferty Kurjera Pozn. pod 27 401

Inteligentna

biedna panienska szuka posady do dzieci. ekspedientki lub wyreczerd. n. n. panij domu. Łaska. we oferty do Kurjera Pozn. pod 27 251

28 WOLNE MIEJSCA

Dzielnej

ekspedientki poszukuje zaraz. — Skład rzeźnicki, Marszałka Polca dp 2 782

Przedpłata na luty 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie straików i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświatecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 110.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami poła. znemi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% natychmiast. Ogłoszenia do wydania wieczornego „dobre“ do godz. 11 większe długie według możności. Drobne ogłoszenia: sowa napisowe (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstaje w skutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.